Przegląd Kościelny

Nr. 11. Poznań, 11 Września 1884. **Rok VI.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Filozofia natury.

(Dokończenie).

Atomizm z nowszych i dawniejszych czasów usiłował oprzeć się na filozoficznych wywodach, a zwłaszcza na zdaniu: że podzielność materyi przypuszcza poprzedni już faktyczny podział. Lecz zdanie to jest fałszywe. Aktualny podział przypuszcza potencyalną podzielność ale nie odwrotnie. Co się dzieli, musi już istnieć w częściach, a nie jako części. Jeśli podzielność ciał wytłomaczyć można bez przyjęcia tego, że są już podzielone, przyjęcie atomów w filozoficznym sensie nie jest potrzebne. Wtenczas tylko musielibyśmy je przyjąć, gdyby fizyka i chemia nam je empirycznie dowiodła, lecz tego one w żaden sposób uczynić nie mogą, a ztąd przypuszczenie to jest dowolną hypotezą, która pomijając inne wątpliwości i sprzeczności, uchybia starej czcigodnej zasadzie: Entia non sunt multiplicanda sine ratione.

Zresztą i pozytywne powody przeciwko filozoficznemu atomizmowi przemawiają. Teorya ta czyni niewytłomaczonem jednolitego, rozszerzone części materyi wspólnie obejmującego, w pojedyncze elementa minimalne wnikającego działania. Nietylko akty psychiczne, już nawet akty organicznego życia a nawet krystalizacye wytłómaczyć można takim sposobem działania. Tymczasem przy absolutnie rozdzielonych atomach działanie takie jest niemożebne. Słusznie zatem mówi Pesch (str. 593): „niezliczone zachodzą przypadki, w których jedna rzecz na drugą działa. W teoryi atomizmu jest to niemożebnem. Jakżeżby działanie siły od jednego atomu do drugiego przez próżną przestrzeń przechodzić mogło? Żadna powłoka eteryczna, albo substancya kontaktowa, albo też sfera ciepła, lub jak tam się w ogóle wszelkie te fikcye zowią, do pokonania tej trudności pomódz nie zdołają. Jeśli atomizm z roli swej wypaść nie chce, musi wszystko w naturze pojmować atomicznie, rozgrodzone przez próżne przestrzenie. Alboż może chcą świat przedstawić jako kupę dziko koło siebie przelatujących, tu i owdzie zderzających się z sobą ciałek? Na takie twierdzenie dziś niktby się nie odważył. Mówią przynajmniej o przyciąganiu, kohezyi, twierdzą, że atomy lub uratomy utrzymywane są w pewnej dyspozycyi i oddaleniu od siebie i przez to pewien charakter w sposobie objawiania się molekułów lub atomów nadają. Lecz skoro się tylko w tego rodzaju objaśnieniach natury poruszamy, okazuje się nieunikniona konieczność pośredniczącego substratu. Mówią o eterze, leżącym pomiędzy atomami, o sferze ciepła albo też, jak Humboldt, o substancyi kontaktowej; albo też, jak Fechner, mówią: »o jakiejś delikatnej ciągłej (kontinuirlich) istocie, rozciągającej się pomiędzy atomami, co jednak na zjawiska, jakie fizyk osądzić może, żadnego wpływu nie ma;« albo uciekają się jak Ulrici do jakiegoś substratu siły, jako »medium, które atomicznie niepołamane, lecz same w sobie ciągle (continuirlich), w działaniu jednego atomu na drugi pośredniczy, od jednego do drugiego je przenosi.« Przyznawają, że ten ostatni sposób spójni pomiędzy rzeczami nie może być atomiczny i w ten sposób porzucają grunt atomistycznego objaśnienia natury. A gdyby atomista jeszcze się wahał przez ten rów skoczyć, gdyż sądzi, że uznać nie może, jak to możebne, aby całość niepodzielona potencyalną wielość części obejmowała: niech się uczepi silnie swego atomu, a on mu pomoże przeskoczyć. Ponieważ atom nie jest absolutnie pojedyńczy, jak punt matematyczny, posiada w sobie górę i dół, prawo i lewo. Co jest na prawo, jest bez kwestyi istotnie różnem od tego, co jest na lewo (chociaż nie rozłączone). Atom jest całość obejmująca masę; jako całość chwyta po nad pojedyńczem, co w sobie zawiera, w dal. I owóż rów przeskoczony; atomista może odetchnąć, bo potrzebuje tylko to, co przy atomie za rzeczywiste uważa, także dla większych mas za możliwe przypuszczać."

VII. Poprzednio mówiliśmy o objaśnieniach, jakie dał O. Pesch w obec mechanizmu, dynamizmu i atomizmu. Są one wielkiego znaczenia i po badaniu nieuprzedzonem muszą być za bardzo trafne uznane. W ten sposób przygotowuje on drogę do prawdziwego objaśnienia rzeczy w naturze, mającego za sobą przeszłość dwóch tysięcy lat, tj. do arystotelesowej-scholastycznej filozofii natury. Przedstawić tę filozofią jest zadaniem czwartej części naszego dzieła. Jest w tej części właściwa pozytywna filozofia natury przedstawiona i tutaj spoczywa cały punkt ciężkości. Nie podobna nam z tego badania obszernego dawać sprawozdania, tylko najgłówniejsze dotkniemy rzeczy. Pierwszy rozdział traktuje o wewnętrznej konstytucyi ciał, tj. o formie, materyi i jej jedności natury. Badanie to rozpoczyna się jak zwykle historycznym poglądem. Początku hylomorficznego dualizmu szukać należy w greckiej filozofii i znajduje on stopniowo swój rozwój w Sokratesie, Platonie i Arystotelesie. Nie ma ten dualizm, jak to w nowszych czasach i w kołach katolickich twierdzono, tylko historycznego znaczenia. Lecz historycznie najłatwiej jest zrozumiały. Głównem zdaniem w objaśnieniu stosunku formy do materyi jest, jak O. Pesch wywodzi, to, że forma i materya wprawdzie są różne, lecz w jedności substancyi są połączone; że forma nie jest zewnętrzną modyfikacyą, lecz najwewnętrzniejszą realnością rzeczy, że w niej i przez nią i z nią materya ma pewną istotę i rzeczywistość, w jakiej nam się przedstawia.

„Materya jest substancyą, tak mówi O. Pesch, i forma jest także substancyą. Ztąd powstaje kwestya, w jaki sposób materya i forma pomiędzy sobą się różnią. Czy nie jest to czasem to samo coś, co raz jako materya, drugi raz jako forma oznaczana być musi, wedle różnego punktu widzenia, z którego się na nie zapatrujemy, albo też sąże to dwa, pomiędzy sobą istotnie się różniące coś, dwa cząstkowe coś w jednem totalnem? Czy różność ta jest tylko w myśli dokonana (jakkolwiek w podwójnym charakterze realności uzasadniona) różnica (distinctio metaphysica lub rationis cum fundamento in re), albo też różność ta istnieje rzeczywiście po za myślącym duchem (distinctio realis)? Odpowiedź w drugim sensie stanowi punkt kardynalny pery-

patetycznéj nauki. Napotykamy tam wprawdzie niekiedy na sposoby mówienia, które istotną lub rzeczywistą różnicę pomiędzy materyą a formą przeczą. Przy dokładniejszem jednak rozpatrzeniu się przekonujemy się, że tam zawsze mowa jest o różnicy jako pomiędzy dwiema zupełnemi rzeczami. Pierwiastkowa materya i określająca ją forma nie mają być różne, jak dwie zupełne rzeczy, lecz jako dwie w istnieniu swem różne części jednéj rzeczy. Jak wyższa i niższa strona kuli albo atomu pomiędzy sobą istotnie są różne, jako koordynowane części, tak materya i forma różnią się pomiędzy sobą jako subordynowane części."

Na téj nauce o formie i materyi spoczywa wzniosłe i głębokie pojęcie natury, jakiem się perypatetyczno-scholastyczna filozofia odznacza: natura jest jako istota rzeczy zarazem pierwszem i głównem prawem, zasadą dążności i czynności, przyczyną stania się i rozwoju. Lecz z tem wszystkiem jest ona tylko odblaskiem boskiej idei albo subsystującym wyrazem boskiéj inteligencyi i woli, działającem słowem, jakie wyszło z boskich ust. Jeśli to jest pojęcie natury, jakie się w arystotelesowéj i scholastycznéj szkole rozwinęło, to można rzeczywiście pytać się z zadziwieniem, jakżeż mimo to podobna oskarżać scholastykę i wieki średnie o pogardę natury?

W drugim rozdziale bada autor nasz przymioty i stósunki ciał (rozciągłość, jakość, ruch, przestrzeń i czas.) Możemy to pominąć, gdyż odnośne pojęcia były już powyżéj objaśnione. W następnym rozdziale jest mowa o stawaniu się i niknięciu, w czwartym o życiu (biologia), w piątym o człowieku (antropologia), w szóstym o pierwszych przyczynach rzeczy i ich celu. Materyał empirycznych obserwacyi, jakie w tem badaniu nagromadził autor, jest nadzwyczaj obfity. Z drugiéj strony narzucają się tutaj najtrudniejsze spekulatywne problemy. Wspomnimy tylko kwestye co do organicznego rodzenia, powstania pierwiastku życia, stósunku pomiędzy życiem zmysłowem a rozumnem. Autor umie każdą po mistrzowsku przedstawić a następnie dowieść, że żadnego lepszego rozwiązania znaleźć nie może, jak je znalazła w perypatetyczno-scholastycznéj filozofii.

Z kwestyą co do pierwszéj przyczyny kończy się filozofia natury w ściślejszem znaczeniu. Pesch jednak rozwija badania po za te granice. Rozważa jeszcze ogólne pojęcie o świecie, jakie wyrosło z nowéj filozofii natury, aby mu przeciwstawić owo pojęcie, które się nawięzuje do staréj filozofii.

VIII. Pojęcie o świecie tj. objaśnienie świata z transcendentalnych powodów, a ztąd poznanie Boga i jego stósunku do świata, przekracza już pole naturalnéj filozofii; ponieważ jednak nowoczesna filozofia natury usiłuje kosmiczny lub hilistyczny monizm uzasadnić, dowieść jéj trzeba, że objaśnienie natury może tylko w Bogu i boskiéj kauzalności znaleść uzupełnienie i dokończenie. Dla tego i O. Pesch podejmuje ten dowód w drugim tomie swego dzieła, zatytułowanym „Naturphilosophische Weltauffassung", i to w piątéj księdze polemiczno-krytycznie, w szóstéj pozytywnie.

Pierwszy rozdział piątéj księgi zawiera historyą i krytykę kosmicznego monizmu czyli panteizmu w ogóle. Drugi rozdział zajmuje się najnowszemi formami panteizmu, pesymistycznym monizmem Schopenhauera i Hartmanna. Przedstawienie i zbicie tych systemów jest ze względu na historyą kultury w chwili obecnéj szczególniéj ważne. Sam w sobie monistyczny pessymizm nie zasługuje na metafizyczne zbijanie. Należy on mniéj do dziedziny „pojęć o świecie", jak do dziedziny „usposobień umysłowych".

Ważniejsze zajęcie budzi trzeci rodzaj monizmu, który O. Pesch (str. 81—99) nazywa monizmem naturalnym. Jest to umiarkowana jedność natury, która w platonizmie ma swój początek i w wiekach średnich, jak i w nowszym czasie pomiędzy innemi przez Günthera rozwiniętą została. Nie utrzymuje się tu identyczność monady natury z Bóstwem, lecz wyraźnie się zaprzecza (przynajmniéj Günther tak czyni). Przyjmuje się tylko jedność substancyi i przedstawia ją się z mniejszą lub większą fantazyą, przy czem tendencya do panteistycznego pojęcia mimowoli się narzuca. O. Pesch objaśniając krytycznie pojedyńcze usiłowania pojmowania natury jako „jednéj organicznéj substancyi", wykazuje, że w istocie jedność materyi, siły, prawa i planu w różnych istotach natury się znajduje i że a n a l o g i c z n i e można naturę jako organiczną żyjącą istotę pojmować, lecz nie ściśle.

W czwartym rozdziale odpiera autor ostatecznie monizm wskazówką na wielość indywiduów ludzkich, poznających i chcących istot, jako też organizmów. Jeśli się tę faktyczną wielość istot zachowa na uwadze, to frazesy monistyczne o myśli wszechświatowéj (Oerstädt), o organizmie wszechświatowym (Burdach), o geniuszu, fantazyi wszechświatowéj (Frohschamer), albo nawet o „ciemnéj jaźni uniwersum" (Noirée) nikogo nie złudzą. Są to utwory fantazyi, przypisujące naturze to, czego w niéj nie masz.

Mniéj lub więcéj panteistycznie ubarwionemu monizmowi staje w obecnéj chwili z daleko większym hałasem a ztąd i z większym skutkiem naprzeciw usiłowanie pojmowania różnych stopni i rodzajów natury jako produktu powolnego rozwoju lub porządku równoimiennych atomów według jednolitych praw. Usiłowania te, nad któremi szczególniéj Darwin i Häckel pracowali, stoją dziś na przedzie w obecnéj literaturze i tym żywszy znajdują interes, że, jak Strauss zapowiedział „cud" (stworzenia) na zawsze ze świata strącić przyobiecują.

O. Pesch, objaśniając obszernie tę grupę, składającą się z badaczów przyrody, filozofów i podupadłych teologów, zwraca naprzód uwagę na to, że zapatrywania ich właściwie monizmem nazywać nie można, że ono nigdy do rzeczywiście jednolitego wyjaśnienia świata nie dojdzie i że dalekie od tego, aby ściśle empirycznie postępowało, w najbardziéj nieumiarkowany sposób „dogmatyzuje."

W dalszych rozdziałach bada autor nasz drobiazgowo tę próżną wewnętrznie a z takim wrzaskiem się rzucającą teoryą, a badanie to nie tylko interesujące jest z powodu wielkiego zapasu przyrodniczych wiadomości autora, lecz także z ciętości i energii jego dyalektyki. Dowodzi on, że rzekomo monistyczny, rzeczywiście pluralistyczny mechanizm, który materyą w miejsce Boga stawia, ani początku żywiołów, ani początku poruszenia, ani postępowego rozwoju, a szczególniéj przejścia do organiczności i psychiczności wyjaśnić nie zdoła. Szczególniéj obszernie bada autor pochodzenie ludzkie i pokazuje, że nauki przyrodnicze ani dowiedły ani dowieść zdołają pochodzenia ludzkiego od zwierząt. Odrzuciwszy w ten sposób darwinizm w właściwe mu granice, ściga go O. Pesch na wewnętrzne jego pole, badając tak zw. teoryą descendencyjną we wszystkich jéj pojedyńczych momentach. W sprawie téj w ostatnim dziesiątku lat olbrzymia urosła literatura. Tym milszą rzeczą dla czytelnika znaleźć tu zwięzłe zestawienie głównych kwestyi.

Przy końcu rozprawy o darwinizmie mówi O. Pesch o jego znaczeniu dla nauki i praktycznego życia i wykazuje, że równie tak pewno ale nierównie gwałtowniéj ruinę etyki za sobą pociąga, jak panteizm. Dowodzi tego ze szczególniejszą energią, wskazując na socyalistyczne i anarchistyczne wstrząśnienia w obecnéj chwili, które z darwinistowskiemi pojęciami wszechświatowemi w tak uderzającym stoją związku.

IX. Po zwalczeniu panteistycznego i materyalistycznego pojęcia o świecie, zbudowanego na nowoczesnéj filozofii naturalnéj, przystępuje O. Pesch w szóstéj księdze do pozytywnego uzasadnienia teizmu. Nadaje mu tytuł: dualizm perypatetycznego pojęcia o świecie. Tytuł ten nie jest zupełnie szczęśliwy. Nazwa dualizmu przysługuje więcéj Platonizmowi i pokrewnym mu błędom. Arystotelesowy i chrześ-

ciański teizm nazwać należy raczéj, ściśle wziąwszy, monizmem; jako prawdziwy monizm, który z transcendentalnéj jedności Boskiego istnienia wielość świata tłomaczy.

Co O. Pesch w księdze téj o Bogu i jego stosunku do świata, jako też o człowieku w stósunku do Boga pisze, jest pod każdym względem znakomitą teodyceą i filozofią religii. Wszelkie ważniejsze kwestye téj nauki są tu objaśnione, zwłaszcza obszernie dowody na istność Boga. Przytem dowodzi niemożebności konstrukcyi pojęcia religijnego na podstawie fałszywych filozoficznych systemów.

W końcu zwięzły dawszy pogląd na cały swój wywód, mówi autor w dodatku o scholastycznéj metodzie kształcenia, co tu zupełnie jest zbytecznem. Dzieło O. Pesch w swéj nadzwyczaj wielkiéj objętości (872 i 598 str.) rozwija taką pełnią wiedzy i mądrości, że nie było potrzeby metody kształcenia brać za przedmiot refleksyi. Katolickiéj literaturze niemieckiéj można powinszować tak znakomitego dzieła, które tak jasno przewagi staréj tradycyjnéj filozofii nad nowoczesną dowodzi, jako też żywotnéj siły chrześciańskiego ducha. Zwłaszcza Towarzystwu Jezusowemu jest co powinszować. Szlachetniejszéj zemsty nad krajem, z którego wypędzone zostało, nie mogło okazać, jak że prawdziwą głęboką nauką rzuca światło na to bezmierne duchowe zamieszanie, w jakiem ten kraj pogrążony. Jest to cicha, łagodna, pełna miłości zemsta!

O bractwach.

(Dokończenie.)

8. Obowiązki brackie. Lubo cel bractw bardzo wzniosły, pożyteczny i chwalebny, to bractwa zawsze tylko są radą i dlatego statuta brackie nigdy nikogo nie zobowięzują nawet pod grzechem powszednim; są to tylko dobrowolne postanowienia i przedsięwzięcia solennie wypowiedziane. Jednakże ponieważ postanowienia członków są uroczyste i budujące, nie wolno lekceważyć ich statutów nie tylko dla tego, że się Bogu czyni takie postanowienia, ale też i dla tego, iż byłoby pewnem zgorszeniem w obec parafii całéj przepisami brackiemi pogardzać albo na nie wcale nie zważać. Bractwo zaciąga pewne zobowiązanie względem parafii, spełniać dobrowolnie nienakazane uczynki, świecić dobrym przykładem; słusznie więc od członków bractwa oczekuje się większéj pobożności i nie powinno się tu dawać zawodu, bo łatwo wkradłoby się lekceważenie bractw a zwolna i przykazań kościelnych. Jak tedy z jednéj strony pouczyć należy lud, aby nie uważał za grzech, gdy nie spełnia przepisów brackich, tak z drugiéj strony trzeba do bractw przyjmować takich, którzy chętnem i szczerem sercem doń chcą należeć i wszystkich członków przytrzymać, by spełniali sumiennie, co statuta zalecają. Nawet aby dostąpić odpustów bractwu nadanych nie potrzeba koniecznie wykonywać przepisów brackich, byleby spełnić uczynki, do których odpust jest przywiązany. Biskup z Cambrai uczynił zapytanie, na które dnia 26 stycznia 1842 r. wydano odpowiedź: „Dummodo sodalitates sint canonice erectae et sodales adimpleant opera injuncta a Summis Pontificibus pro lucrandis indulgentiis suae respectivae confraternitatis adnexis ipsique sodales legitime descripti fuerint in confraternitatem, in observantia partialis seu generalis statutorum non obest acquisitioni indulgentiarum ex eo, quod statuta sunt potius ad regimen et ad rectam sodalitatis administrationem data minime vero tanquam injuncta opera ad indulgentias acquirendas.“ Podobnie odpowiedziała taż Kongregacya Odp. 31 stycznia 1848, że codziennych pacierzy brackich nie potrzeba odmawiać, tylko wtenczas kiedy do nich przywiązany odpust. Wreszcie co do odprawienia pacierzy zaleca się, aby je odmawiać usty nie w myśli tylko, podobnie jak brewiarz. Nie ma wprawdzie na to wyraźnego oświadczenia, ale wnosić można z dekretu Kongreg. Odp. z dnia 15 marca 1852 r., tyczącego się głuchoniemych. Kongregacya ta wniosła prośbę do Ojca św., by głuchoniemi mogli dostąpić odpustów przywiązanych do modlitw; Ojciec św. zezwolił na to, byleby odwiedzili kościół i wznieśli serce i umysł swój do P. Boga, przy modlitwach wspólnych razem z innymi byli obecnymi; a jeśli są prywatne modlitwy przepisane do osięgnięcia tych łask, to spowiednicy mogą te modlitwy na inne dobre uczynki zamienić. Sam zmarły śp. Schneider, który był konsultorem Kongr. Odp. na prywatne zapytanie odpowiedział, że „recitare“ znaczy usty odmawiać nie tylko myśleć. (Pastoralblatt. Münster 1884, str. 70).

9. Odpusty brackie. Stolica apostolska nadając odpusty bractwu powoduje się tem, żeby uprzywilejować stowarzyszenie i tym sposobem zachęcić wiernych do zapisywania się i do spełniania uczynków, do których odpust dołączony. Główny i jedyny warunek do osięgnięcia łask odpustowych jest, aby bractwo było kanonicznie erygowane a ci, którzy chcą korzystać z przywilejów, byli kanonicznie jako członkowie bractwa zapisani; to daje każdemu członkowi sposób i przywilej, że może, spełniwszy przepisane uczynki, dostąpić odpustów, których nie należący do bractwa uzyskać nie mogą. Nawet jeśli do uzyskania odpustów położony warunek, aby odwiedzić kościół, członkowie bractw na mocy dekretu Kongreg. Odp. z dnia 12 lutego 1877 r. a potwierdzonego przez Piusa IX w dniu 25 lutego t. r. mogą dostąpić odpustu w czasie choroby lub więzienia, jeśli z powodu tego do kościoła iść nie mogą, byleby inne wykonali uczynki, które wykonać mogą. Jeśli odpust jest udzielony bractwu w dzień dowolny, każdy członek może sobie obrać czas dogodny i nikt nie może (ani dyrektor ani proboszcz) stałego dnia naznaczyć. Odpusty wszystkie muszą być wprzód podane Biskupowi, który je dopiero ogłasza bractwu. Bractwo może mieć odpusty: 1) wprost od Stolicy św. nadane. Ojciec św. udziela nowo erygowanym bractwom wprost odpusty *a)* jeśli bractwo kanonicznie erygowane, *b)* jeśli Święty, pod którego wezwaniem bractwo powstało, jest umieszczony w martyrologium rzymskiem, *c)* jeśli nie jest przez zakonników erygowane. Ostatni dodatek uczyniony dla tego, aby bractwo z dwóch stron przywilejów na odpusty nie odbierało; — 2) przez agregacyą tj. przez przyłączenie się do arcybractwa, mającego upoważnienie do agregowania. Na téj drodze najpewniéj dojść do obszerniejszych łask odpustowych, gdyż Stolica apostolska zwykle nowo powstałemu bractwu mało i nie wielkie udziela odpusty, a przez agregacyą można mieć udział we wszystkich przywilejach i łaskach, jakich używa arcybractwo agregujące, prócz tych, które arcybractwo uzyskało wyłącznie dla siebie, albo zyskuje przez obcowanie i łączność z innem bractwem, jak to już wyżéj wypowiedzieliśmy. — 3) Wreszcie bractwo może dojść do odpustów przez to, że Ojciec św. ogólne dał przywileje dla wszystkich gdziekolwiekbądź bractw tego rodzaju; mianowicie są tu objęte bractwa, które każdy kapłan za zezwoleniem Biskupa zaprowadzać może. Odpusty zaś wszystkie mają być wyszczególnione w dokumencie erekcyjnym, a nie tylko ogólnie wspomniane.

10. Kiedy się przestaje być członkiem bractwa? — rozwiązanie bractwa. Kto raz zapisał się do bractwa, pozostaje członkiem jego na zawsze, chyba że dobrowolnie i wyraźnie występuje, albo przez złośliwość i pogardę dla bractwa sam się z niego wyklucza. Dawniéj był zwyczaj, że członkowie rok rocznie stawali przed dyrektorem, ponawiając swą wolę, iż chcą nadal członkami pozostać; chwalebny to może zwyczaj, aby utrzymać ducha dobrego i odnowić postanowienia, ale nie jestto obowiązek. Chociaż który z członków od długiego czasu nie zachowuje

wcale statutów, nie odmawia pacierzy, nie chodzi na schadzki, nie nosi oznak brackich, nie ma powodu go wykluczać ani też nie przestaje dla tego być członkiem bractwa i na nowo przyjętym być nie potrzebuje, gdyby w gorliwości swéj odżył. (Dekr. Kongr. Odp. 28 maja 1857). Bractwo przestaje być bractwem, jeśli nie ma przynajmniéj trzech członków, albo jeśli na schadzce w tym celu zwołanéj zgromadzeni członkowie uradzą rozwiązanie stowarzyszenia; wtenczas ustają też odpusty i wszelkie przywileje i gdyby się na nowo bractwo takie samo zawiązało, potrzeba nowych dokumentów. Jeśli w archiwum kościelnem znajduje się dokument na erekcyą bractwa, a wyśledzić nie można, czy bractwo było rzeczywiście założone, czy też dla braku członków przestało istnieć, proboszcz może z odniesieniem się do Biskupa przystąpić do zaprowadzenia tegoż bractwa i odpusty nadane są ważne.

Co do pierwszeństwa między bractwami trzymać się należy godności i starszeństwa bractw (*Przegląd Kościelny* r. 1881, str. 65).

11. Wskazówka dla proboszczów i rządzców parafii. Z tego wszystkiego, cośmy o bractwach powiedzieli, przedewszystkiem rada, jaką w swem dziele daje Schüch (str. 862 w uwadze) zdaje nam się najpotrzebniejsza: „Prawdziwym tedy jest obowiązkiem sumienia dla proboszcza, aby obejmując swój urząd dokładnie śledził, czy bractwa przy kościele parafialnym, lub innym kościele jemu oddanym, są kanonicznie zaprowadzone, a jeśli się istotny niedostatek znajdzie, trzeba się udać do Biskupa z prośbą o ważne odnowienie.“ Przedewszystkiem trzeba przejrzeć statuta, z nich niepotrzebne, przestarzałe rzeczy opuścić a nowe stósowne do czasu i okoliczności za powagą Biskupa zaprowadzić. Daléj postarać się koniecznie należy o to, aby każdorazowy proboszcz był dyrektorem bractwa, aby miał władzę zapisywania nowych członków i mógł do tego także delegować swego wikarego lub innego kapłana, wreszcie aby miał upoważnienie do benedykowania wszelkich przedmiotów ku pobożności w bractwie zaprowadzonych. Przy odnowieniu bractw dawnych trzeba wybierać te przedewszystkiem, które są dziś potrzebne jako lekarstwo przeciw chorobom dzisiejszego wieku; wielce pożądane byłoby np. bractwo Najśw. Sakramentu; bractwo literackie możnaby wykierować na stowarzyszenie celem podniesienia śpiewu kościelnego. Unikać jednak należy, by za wiele bractw nie zaprowadzać, gdyż wierni się niepokoją w sumieniu, a pożytku duchowego tam wielkiego być nie może, gdzie trudno wszystkie obowiązki różnych bractw dokładnie wypełnić. Ku zachęceniu dusz pasterzy, aby się bractwami szczerze zajęli, przytaczamy słowa Müllera z jego znakomitego działa: *Theologia moralis* tom III, str. 519: „Parocho, pisze on, religiosae fidelium sodalitates cordi esse debent, eas inter suos constituendo, fovendo prudenterque dirigendo. 1. Sedes apostolica confraternitates non tantum probavit, sed etiam commendavit multisque indulgentiis ditavit; numquid sacerdoti catholico illas vilipendere vel detrectare ac respuere fas est? Porro 2, magna est confraternitatum utilitas; excitatur enim per eas orandi fervor, inducitur et nutritur frequens sacramentorum susceptio: imo hujusmodi sodalitatum erectio fere unicum est medium efficax movendi fideles ad sacramenta saepius suscipienda. Quum enim indulgentias plenarias multis per annum diebus lucrari possint sodales confessi et s. communione refecti: ideo ad confessionem et communionem frequenter accedunt; quod absque desiderio acquirendi indulgentias ab ipsis non fieret, ut experimento constat. Istorum exemplum alii imitantur. Orationis autem et sacramentorum subsidiis muniti simul promptiores redduntur ad alia pietatis christianae opera suscipienda statusque sui officia sedulo adimplenda. Denique 3. confraternitates magnum juvamen et solatium afferunt animarum pastoribus. Jam id non est praetereundum, quod fideles, quia tunc frequenter solent confiteri, parum laboris facessunt confessariis; praeterea autem occasionarii et recidivi securius redibunt ad confessionem, dum et alios vident accedentes ad sacrum tribunal et sic emendari poterunt; dum e contrario, si non solent alii confiteri, hujusmodi peccatores ex humano respectu vix commoveri patiuntur, ut redeant ad confessionem peragendam; unde fit, ut raro emendentur. Subdo, quod ad decorem et ornatum ecclesiae procurandum, ad Dei cultum evehendum, ad scandala tollenda piae sodalitates prudenti parocho possunt magno adjumento esse. Praecipue confraternitas SS. Cordis Jesu, Apostolatus orationis et confraternitas purissimi Cordis Mariae ob immensos, quos ubique proferunt fructus, commendari merentur.“

12. Najbardziéj u nas rozpowszechnione bractwa i zgromadzenia pobożne są:

a) Apostolstwo modlitwy jest pobożnem dziełem, którego członkowie starają się rozwinąć w sobie i w drugich gorliwość do modlitwy wedle życzeń i na wzór Przenajśw. Serca P. J. zawsze żyjącego. Stowarzyszenie to zalecił w archidyecezyi naszéj J. Emin. Kardynał jeszcze 26 listopada 1867 i to temi słowy: „Cum pia institutio Apostolatus orationis nuncupata plurisque indulgentiis a Sancta Sede dotata in dies magis magisque per orbem catholicum extendatur et ad fovendam pietatem vel maxime conferat, opportunum esse ducimus, statuta ejusdem institutionis nuper a Sanctitate sua approbata ad notitiam Cleri utriusque Archidioecesis Nostrae praesentibus deducere eo fine, ut quisque si voluerit possit pro sua devotione et pios fideles ut idem faciant exhortari,“ (*Dziennik urzęd. kość.* r. 1867, str. 14). Na mocy tego każdy rządzca parafii może to pobożne dzieło w swéj parafii zaprowadzać, nie potrzebując osobnego dla siebie pozwolenia. Aby zaś to kanonicznie się stało, proboszcz chcący mieć to stowarzyszenie w swéj parafii powinien 1) postarać się o dyplom agregacyjny dla swéj parafii. Apostolstwo modlitwy oddane jest OO. Jezuitom, których jenerał mianuje przewodnika jeneralnego, (był nim dotąd śp. Ramière Henryk w Tuluzie). Przewodnik jeneralny wyznacza przewodników krajowych; dla nas jest O. Mycielski w Krakowie ul. Kopernika nr. 34; tamdotąd zgłosić się należy o dyplom agregacyjny. 2) Powinien założyć księgę, w którą się wpisują członkowie i na mocy dekretu Ojca św. z dnia 2 czerwca 1880 księga ta może być w miejscu i nie potrzeba nazwisk przesyłać do głównéj księgi u Przewodnika krajowego. 3) Postarać się o karty wpisowe dla członków. W parafii agregowanéj jest przewodnikiem miejscowym każdorazowy proboszcz, chyba że dla innych księży osobny jest dyplom; przewodnik miejscowy może nie tylko sam, ale i przez zastępcę nowych członków przyjmować.

b) Arcybractwo Serca P. J. o tyle nas tu obchodzi, że jest najściśléj złączone z Apostolstwem modlitwy, jednakże erekcyi właściwéj tego bractwa u nas nie ma. Siedziba bractwa tego jest w Rzymie przy kościele Zgromadzenia księży św. Pawła; sekretarzem jest kanonik Borgia (seminario Romano). Przewodnicy Apostolstwa miejscowi ustanowieni przed 7 czerwca 1879 r. jako też ich następcy mają prawo przyjmowania członków Apostolstwa także do Arcybractwa Serca P. J. Również w lutym r. b. nadeszło to samo upoważnienie dla przewodników miejscowych ustanowionych pzzed 4 lutym 1884. Wszyscy ci przewodnicy muszą założyć osobną księgę dla członków Arcybractwa Serca P. J. i nazwiska przyjętych członków do Arcybractwa posyłać do Rzymu.

c) Żywy Różaniec jest brewem apostolskiem z dnia 17 sierpnia 1877 r. oddany pod dyrekcyą Jenerała Dominikanów; jednakże ten pozwolił wszystkim przewodnikom miejscowym Apostolstwa modlitwy zaprowadzać i żywy Różaniec. Najważniejsza tedy, aby parafia była agregowana do Apostolstwa modlitwy, a sprawa Arcybractwa Serca P. J.

i Żywego Różańca przez to się załatwi; nadmienić jednak należy, że przewodnicy miejscowi Apostolstwa ustanowieni po 4 lutym t. r. dotąd nie mają jeszcze upoważnienia wpisywania członków do Arcybractwa Serca P. J., jednakże później otrzymają je za pośrednictwem przewodnika krajowego w Krakowie. Zaprowadzać Żywy Różaniec pozwolił jenerał Dominikanów przewodnikom Apostolstwa bez zastrzeżenia, więc każdy ma tę władzę. Kto zresztą swą parafią chce agregować do Apostolstwa, niechaj się postara o książeczkę *Krótka nauka o Apostolstwie Najśw. Serca P. J.* przez ks. Mycielskiego, Kraków. Ztamtąd trzeba też sprowadzać intencye miesięczne i karty wpisowe; ogłasza też te druki Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

d) O bractwie Różańca św. pisał *Przegl. Kość.* w II roczniku. Tu zwracamy tylko uwagę na to, że chociaż gdzie przy kościele parafialnym dziś istnieje bractwo różańcowe, powątpiewać należy, czy ono dziś według przepisów kanonicznych istnieje; mianowicie, czy dyrektor jest kanonicznie ustanowiony i czy proboszcz może przyjmować do bractwa, albo czy nie polecał wikaremu przyjmować i wpisywać nowych członków bez wyraźnego upoważnienia. Dawniéj zwykle bractwa (Różańca św. szczególniéj) miewały swych osobnych kapelanów i księży, proboszczowie nie mieli prawa do bractwa; dziś tedy trzeba się postarać o sankcyą u Stolicy Apostolskiéj, i mimo to że już Stolica św. potwierdziła proboszczy na przewodników, uczyniła to tylko tam gdzie bractwo według przepisów kanonicznych istnieje. Trzeba daléj postarać się o władzę benedykowania Różańców. Najlepiéj udać się wprost do jenerała OO. Dominikanów w Rzymie (P. Joseph M. Larocca magister generalis. Roma).

e) O Szkaplerzu św. podał *Przegl. Kość.* w I roczniku swym dosyć obszerną wiadomość. Przypomnieć tu musimy koniecznie, aby kapłani baczyli na to, czy Szkaplerze są według przepisów zrobione tj. z brunatnego lub czarnego sukna; jeśli sukno to pokryte innego koloru materyą tak, iż dominujący kolor nie jest czarny, Szkaplerz jest nieważny. Nosić trzeba Szkaplerz na obydwóch ramionach nie na jednem. Szkaplerz oddany jest jeneralowi OO. Karmelitów; (P. M. Angelus Savini. Vic. gen. Roma u trzewiczkowych — P. Lucas od św. Jana od krzyża. praep. gen. u bosych).

Obydwa te ostatnie bractwa, a w ostatnich czasach Apostolstwo modlitwy jest szeroko między ludem rozpowszechnione i kapłan nie starający się o utrzymanie tych pobożnych dzieł i stowarzyszeń między ludem, tamuje i przytłumia pobożność swoich owieczek. Każdy zaś pasterz dusz pragnący się zająć temi bractwami powinien postarać się o upoważnienie potrzebne i zapoznać się z obowiązkami brackiemi. Przy Różańcu powinien członek odmawiać co tydzień cały Różaniec tj. 150 Zdrowaś i 15 Ojcze nasz z tajemnicami na paciórkach poświęconych przez umocowanego do tego kapłana; przy Szkaplerzu jest obowiązek nosić Szkaplerz poświęcony przez upoważnionego do tego kapłana, (jeśli zginie lub się podrze może każdy sam sobie uszyć i bez poświęcenia sam sobie włożyć), a potem aby dostąpić łaski bullae sabatinae, odmawiać codziennie officium parvum de Beata podług brewiarza i zachować czystość stanu swego. Nie umiejący czytać mają posty kościelne ściśle zachować i prócz tego środy i soboty od mięsa się wstrzymać. Kto ma szczególne do tego upoważnienie (podobno teraz jenerał OO. Karmelitów udziela zwykle tego upoważnienia) może przy przyjmowaniu zamienić obowiązek odmawiania officii parvi na wstrzemięźliwość od mięsa w środy i soboty, jednakże powinien téj władzy używać tylko dla ważnych powodów. O obowiązku odmawiania 7 Ojcze nasz i 7 Zdrowaś a w środy i soboty jeśli się postu nie zachowuje 14 Ojcze nasz i 14 Zdrowaś Schneider nic nie wie; chyba że kapłan umocowany do zamiany brewiarza nadał takie pacierze.

f) Bractwo paskowe Matki Boskiéj Pocieszenia po powyższych bractwach najwięcéj jest rozszerzone po naszéj dyecezyi i to z Górki Duchownéj, gdzie wielkiemi łaskami słynny znajduje się obraz Matki Boskiéj Pocieszenia. Były to pierwotnie dwa bractwa osobne: jedno bractwo paska św. Augustyna i św. Moniki, ustanowione przez Eugeniusza Pap. IV r. 1446 w kościele Augustynianów św. Jakóba w Bononii, drugie założone przy tym samym kościele r. 1495 pod tym tytułem Matki Boskiéj Pocieszenia. Oba te bractwa oddane były zakonowi Augustynianów, a Pap. Grzegorz XIII w r. 1575 połączył dwa te stowarzyszenia pod nazwą bractwa paskowego Matki Boskiéj Pocieszenia. W Górce Duchownéj dał jenerał Augustynianów upoważnienie do zaprowadzenia tegoż bractwa r. 1749 i zarazem agregował je do bractwa przy kościele św. Jakóba w Bononii. Obowiązki w tem bractwie dla każdego kanonicznie wpisanego członka są: 1) nosić na sobie czarny skórzany pasek poświęcony przez upoważnionego do tego kapłana; 2) odmawiać codziennie 13 Ojcze nasz, 13 Zdrowaś za Ojca św. i za pomyślność Kościoła z dodatkiem Salve Regina, albo kto téj antyfony nie umie, 5 Zdrowaś Marya, 3) odprawiać jakieś nabożeństwo do Matki Boskiéj w sobotę a w święto Matki Boskiéj Pocieszenia przystępować do Sakramentów śś.

W końcu dodajemy, iż byłoby rzeczą nader pożądaną a w pasterzowaniu dusz mianowicie w konfesyonale bardzo użyteczną, gdyby rządzcy parafii zechcieli przejrzeć dokładnie akta bractw przy kościołach ich istniejących ale tylko tych, które podług zasad kanonicznych dziś się ostały, i podać do wiadomości cel bractwa, obowiązki, dobre uczynki, któremi członkowie ćwiczyć się mają w pobożności. Najlepiéj sprawić karty wstępne, gdzie podane będą te wiadomości z wyszczególnieniem odpustów. Oprócz bowiem wyżéj wymienionych bractw jest jeszcze wiele innych przy kościołach różnych, o których nawet kapłani nie wiedzą, a jednak często penitenci żądają objaśnień.

Nowa Encyklika Papiezka.

Ojciec św. Leon XIII wydał pod d. 30 sierpnia r. b. do świata katolickiego encyklikę, w któréj rozporządza, aby od 1 października do 2 listopada we wszystkich kościołach parafialnych, w kaplicach publicznych czci Najśw. Panny poświęconych, jako też w innych według woli Ordynaryuszów wybranych najmniéj 5 dziesiątek Różańca św. z dodatkiem litanii loretańskiéj codziennie odmawiano. Jeśli Różaniec rano będzie odmawiany, winna się wśród niego Msza św. odprawiać; jeśli po południu ma być Najśw. Sakrament ku czci wiernych wystawiony a obecnych należy następnie pokropić święconą wodą. Do tych pobożnych ćwiczeń przywięzuje Papież odpusty częściowe i zupełne. Encyklika ta brzmi dosłownie w oryginalnym tekście:

SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI

LEONIS

DIVINA PROVIDENTIA PAPAE XIII

EPISTOLA ENCYCLICA

AD PATRIARCHAS PRIMATES ARCHIEPISCOPOS ET EPISCOPOS CATHOLICI ORBIS UNIVERSOS GRATIAM ET COMMUNIONEM CUM APOSTOLICA SEDE HABENTES.

VENERABILIBUS FRATRIBUS PATRIARCHIS PRIMATIBUS ARCHIEPISCOPIS, ET EPISCOPIS CATHOLICI ORBIS UNIVERSIS GRATIAM ET COMMUNIONEM CUM APOSTOLICA SEDE HABENTIBUS

LEO PP. XIII.

VENERABILES FRATRES

SALUTEM ET APOSTOLICAM BENEDICTIONEM.

Superiore anno, quod singuli novistis, per litteras Nostras Encyclicas decrevimus, ut in omnibus catholici orbis partibus,

ad caeleste praesidium laboranti Ecclesiae impetrandum, magna Dei Mater sanctissimo Rosarii ritu, Octobri toto, coleretur. In quo et iudicium Nostrum et exempla sequuti sumus Decessorum Nostrorum, qui difficilimis Ecclesiae temporibus aucto pietatis studio ad augustam Virginem confugere, opemque eius summis precibus implorare consueverunt. — Voluntati vero illi Nostrae tanta animorum alacritate et concordia ubique locorum obtemperatum est, ut luculenter apparuerit quantus religionis et pietatis ardor exstet in populo christiano, et quantam in caelesti Mariae Virginis patrocinio spem universi reponant. Quem quidem declaratae pietatis et fidei fervorem Nos, tanta molestiarum et malorum mole gravatos, non mediocri consolatione leniisse profitemur, imo animum addidisse ad graviora quoque, si ita Deo placeat, perferenda. Donec enim spiritus precum effunditur super domum David et super habitatores Jerusalem, in spem certam adducimur, fore ut aliquando propitietur Deus, Ecclesiaeque suae miseratus vicem, audiat tandem preces obsecrantium per Eam, quam ipse caelestium gratiarum voluit esse administram.

Quapropter insidentibus causis, quae Nos ad publicam pietatem excitandam uti diximus anno superiore impulerunt, officii Nostri duximus, Venerabiles Fratres, hoc quoque anno hortari populos christianos, ut in huiusmodi precandi ratione et formula, quae *Rosarium Mariale* dicitur, perseverantes, sibi validum magnae Dei Genitricis patrocinium demereantur. Cum enim in oppugnatoribus christiani nominis tanta sit obstinatio propositi, in propugnatoribus non minorem esse oportet constantiam voluntatis, quum praesertim caeleste auxilium et collata nobis a Deo beneficia, perseverantiae nostrae saepe soleant esse fructus. — Ac revocare iuvat in mentem magnae illius Indith exemplum, quae almae Virginis typum exhibens stultam Iudeorum repressit impatientiam, constituere Deo volentium arbitrio suo diem ad subveniendum oppressae civitati. Intuendum item in exemplum Apostolorum, qui maximum Spiritus Paracliti donum sibi promissum expectaverunt, perseverantes unanimiter in oratione cum Maria Matre Jesu. — Agitur enim et nunc de ardua ac magni momenti re, de inimico antiquo et vaferrimo in elata potentiae suae acie humiliando; de Ecclesiae eiusque Capitis libertate vindicanda; de iis conservandis tuendisque praesidiis in quibus conquiescere oportet securitatem et salutem humanae societatis. Curandum est igitur, ut luctuosis hisce Ecclesiae tamporibus Marialis Rosarii sanctissima consuetudo studiose pieque servetur, eo praecipue quod huiusmodi preces cum ita sint compositae ut omnia ex ordinae salutis nostrae mysteria recolant, maxime sunt ad fovendum pietatis spiritum comparatae.

Et ad Italiam quod attinet, potentissimae Virginis praesidium nunc maxime per Rosarii preces implorare necesse est, quum nobis adsit potius, quam impendeat, nec opinata calamitas. Asiana enim lues terminos, quos natura posuisse videbatur. Deo volente, praetervecta, portus Gallici sinus celeberrimos, ac finitimas exinde Italicas regiones pervasit. — Ad Mariam igitur confugiendum est, ad eam, quam iure meritoque salutiferam, opiferam, sospitatricem appellat Ecclesia, uti volens propitia opem acceptissimis sibi precibus imploratam afferat, impuramque luem a nobis longe depellat.

Quapropter adventante iam mense Octobri, quo mense sacra solemnia Mariae Virginis a Rosario in orbe catholico aguntur, omnia ea, quae praeterito anno praecepimus, hoc anno iterum praecipere statuimus. — Decernimus itaque et mandamus, ut a prima die Octobris ad secundam consequentis Novembris in omnibus curialibus templis, sacrariisve publicis Deiparae dicatis, aut in aliis etiam arbitrio Ordinarii eligendis, quinque saltem Rosarii decades, adiectis Litaniis, quotidie recitentur: quod si mane fiat, sacrum inter preces peragatur; si pomeridianis horis, Sacramentum augustum ad adorandum proponatur, deinde qui intersunt rite lustrentur. Optamus autem, ut Sodalitates Sanctissimi Rosarii solemnem pompam, ubicunque per civiles leges id sinitur, vicatim publicae religionis causa ducant.

Ut vero christianae pietati caelestes Ecclesiae thesauri recludantur, Indulgentias singulas, quas superiore anno largiti sumus, renovamus. Omnibus videlicet qui statis diebus publicae Rosarii recitationi interfuerint, et ad mentem Nostram oraverint, et his pariter qui legitima causa impediti privatim haec egerint, septem annorum itemque septem quadragenarum apud Deum indulgentiam singulis vicibus concedimus. Eis vero qui supra dicto tempore decies saltem vel publice in templis, vel justis de causis inter domesticos parietes eadem peregerint, et criminum confessione expiati sancta de altari libaverint, plenariam admissorum veniam de Ecclesiae thesauro impertimus. Plenissimam hanc admissorum veniam et poenarum remissionem his omnibus etiam largimur, qui vel ipso beatae Virginis a Rosario die festo, vel quolibet ex octo insequentibus, anima sordes eluerint et divina convivia sancte celebraverint, et pariter ad mentem Nostram in aliqua sacra aede Deo et sanctissimae eius Matri supplicaverint.

Iis denique consultum volentes qui ruri vivunt et agri cultione, praecipue octobri mense destinentur, concedimus ut singula quae supra decrevimus, cum sacris etiam indulgentis octobri mense lucrandis, ad insequentes vel novembris vel decembris menses, prudenti Ordinariorum arbitrio differri valeant.

Non dubitamus, Venerabiles Fratres, quin curis hisce Nostris uberes et copiosi fructus respondeant, praesertim si quae Nos plantamus, et vestra sollicitudo rigaverit, iis Deus gratiarum suarum largitione de caelo afferat incrementum. Pro certo quidem habemus populum christianum futurum dicto audientem Apostolicae auctoritati Nostrae eo fidei et pietatis fervore, cuius praeterito anno amplissimum dedit documentum. Caelestis autem Patrona per Rosarii preces invocata adsit propitia, efficiatque, ut sublatis opinionum dissidiis et re christiana in universis orbis terrarum partibus restituta, optatam Ecclesiae tranquillitatem a Deo impetremus. — Cuius auspicem beneficii, Vobis et Clero vestro, et populis vestrae curae concreditis Apostolicam Benedictionem peramanter impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die 30 Augusti 1884, Pontificatus Nostri Anno septimo.

LEO PP. XIII.

Kwestye teologiczne.

Jejunium naturale czy dopuszcza wyjątki? (Dokończenie).

2) Drugi wyjątek: J e ś l i r o z p o c z ę t a o f i a r a M s z y ś w. m o ż e b y ć t y l k o d o k o ń c z o n a przez kapłana będącego nie na czczo, to nie tylko Kościół na to zezwala, ale wyraźnie nakazuje. (Rub. gen. Missae de defect. 3 n. 5). Praeceptum de perfectione Sacramenti majoris est ponderis, quam quod a jejunis sumatur. Tomasz św. nazywa niedokończoną ofiarę immane sacrilegium. Do perfectio Sacramenti Eucharistiae należy tylko Konsekracya i Komunia. Obowiązek zachowania jejunium ustaje: a) gdy kapłan po konsekracyi przypomni sobie, że nie jest na czczo (św. Tom. S. 3 qu. 80 art. 8), b) gdy zepsutą albo nie z mąki pszennéj zrobioną hostyą zużył, również gdy zamiast wina wody lub octu do kielicha nalał i omyłkę swą dopiero po spożyciu spostrzegł (Rubr. Miss. l. c.);*) c) gdy celebrans po konsekracyi lecz przed Komunią jednéj lub obydwóch

*) Si id (sc hostiam esse corruptam aut non esse triticam) advertorit... post illius hostiae sumptionem. posita alia faciat oblationem corporis et sanguinis... Si autem sumpserit, nihilominus sumat eam quam consecravit.... Ibid 4, n. 5: Si hoc (sc. vinum non fuisse positum sed aquam) advertat post sumptionem Corporis vel hujusmodi aquae: apponat aliam hostiam iterum consecrandam et vinum cum aqua in calice, offerat utrumque et consecret et sumat, quamvis non sit jejunus. Św. Liguori dodaje do tego uwagę: quam (aquam) si advertat dum habet in ore, non est expuenda ob periculum ejiciendi fragmentum hostiae et irreverentiam, sed deglutienda. W razie, gdy uno haustu nie wypił, a więc woda pozostała jeszcze w kielichu, daje Sporer taką wskazówkę: Sed neque reliquum totum exhaurias, sed effunde in vas mundum modica aqua cum particula hostiae, si supersit, in calice retenta et iterum superfunde vinum pro altera consecratione, et consecra de novo, prout Rubricae clare praescribunt.

species nagle umrze, lub zesłabnie, że Mszy dalej odprawiać nie może. W takim razie inny kapłan choćby nie na czczo Mszą św. dokończyć musi, gdy nie ma księdza, któryby był jejunus. (Rubr. Miss. l. c. c. 10 n. 3). Nie pozwala jednak Kościół, aby non jejunus dokończył rozpoczęty ritus Mszy św. i dla tego „si sacerdos ante consecrationem graviter infirmetur vel in syncopen inciderit aut moriatur, praetermittitur Missa.“ To też i kapłan, gdy przed konsekracyą przypomni sobie, że nie jest na czczo, Mszą przerwać musi i ołtarz opuścić, chyba gdyby obawiać się ztąd należało wielkiego zgorszenia, o czem poniżej.

3) Trzeci wyjątek: Dozwolone dokończenie Komunii św. Jeśli po spożyciu ablucyi we Mszy św. pozostanie w kielichu cząstka hostyi, lub fragmenta na korporale, celebrans ma je spożyć, chociaż po ablucyi już nie jest jejunus, i to stósownie do rubryki mszalnej: Quod si (sacerdos) deprehendat post sumptionem Corporis et Sanguinis aut etiam post ablutionem relictas aliquas reliquias consecratas, eas sumat, sive parvae sint sive magnae. Jako powód podane jest: quia ad idem sacrificium spectant, albo jak Quarti (Comment. in Rubr. Miss.) się wyraża: „totius hostiae et calicis sumptio cum ablutione subsequenti censetur una moralis actio pertinens ad ipsam Communionem decenter perficiendam.“ Tak długo to trwa według sententia communior, jak długo kapłan ma na sobie szaty św., choćby nawet już do zakrystyi powrócił. Gdy jednak po skończeniu Mszy św. aparaty złożył, lub też gdy fragmenta pochodzą z dawniejszych Mszy, choćby też przez tego samego celebransa były odprawione, albo wreszcie jest to cała (czy wielka czy mała) chociaż przez niego na tej samej Mszy konsekrowana hostya, którą post sumptionem ablutionis spostrzega, nie może jej spożyć, gdyż tylko w dwóch pierwszych przypadkach nie zachodzi powód przez Kościół św. postanowiony: quia ad idem Sacrificium spectant, a spożycia całej sacra species po spożyciu ablucyi Kościół wyraźnie zakazał, mówiąc w rubr. Mszal. (l. c. n. 3) „Si vero relicta sit hostia integra consecrata, eam in tabernaculo cum aliis reponat: si hoc fieri nequit, sequenti sacerdoti ibi celebraturo in altari supra corporale decenter opertam, sumendam una cum altera, quam est consecraturus relinquat: vel si neutrum horum fieri possit, in ipso calice seu patena decenter conservet, quousque vel in tabernaculo reponatur, vel ab altero sumatur; (lecz i tu wyjątek) quod si non habeat quomodo honeste conservetur potest eam ipsemet sumere.

4) Czwarty wyjątek: gdy Eucharystya w inny sposób od znieważenia nie może być ustrzeżona, powinna a nawet musi być a non jejuno spożyta. Kościół, który dał przykazanie zachowania jejunium przed Komunią głównie „in honorem tanti Sacramenti“, zwalnia od tego prawa, gdyby właśnie stósowanie się do niego miało wystawić Sakrament na zniewagę. Zniewaga ta może nastąpić: a) przez świętokradzką profanacyą, jakiej się nie rzadko dopuszczają złodzieje, plądrujący żołnierze, fanatyczni kacerze i niewierni; b) przez gwałtowne zniszczenie podczas pożaru, powodzi, lub przez zwierzęta; c) przez naturalny rozkład postaci, wreszcie d) z powodu braku przyzwoitego miejsca do przechowania, do czego się odnosi ostatnia rubryka mszalna przez nas przytoczona. We wszystkich tych przypadkach może non jejunus św. Eucharystyą spożyć, jeśli w inny sposób od zniewagi jej uchronić nie można, i to pod dwojakim warunkiem: 1, że nie ma nikogo na czczo, ani kapłana, ani świeckiego, choćby niemowlęcia i 2, że przyzwoite przechowanie do dnia następnego lub przeniesienie do innego kościoła, albo też na inne pewne i przyzwoite miejsce jest niemożebne. Gdy zaś zachodzi taki przypadek, to zarówno czy kapłan czy świecki non jejunus komunikuje, wolno jednak, jeśli więcej jest species, tylko jednej osobie je spożyć. Zauważyć należy, że przy niebezpieczeństwie zniszczenia przez naturalny proces rozkładu sumptio a non jejuno tylko radą a nie przepisem ścisłym być się zdaje, gdyż rubryka mówi: potest eam sumere, a Liguori dodaje: „nisi suadeat periculum indecentiae;“ gdy grozi niebezpieczeństwo świętokradzkiego znieważenia jest to surowy obowiązek. Alfons św. nie waha się twierdzić, że w ostatecznym razie i ten co ma ciężki grzech na duszy, może spożyć Eucharystyą, choćby nie miał czasu wzbudzić w sobie doskonałego żalu.

5) Piąty wyjątek: gdyby przez opuszczenie Mszy św. lub zaniechanie Komunii św. wielkie mogło powstać zgorszenie albo niesława, może kapłan celebrować nie na czczo a świecki komunikować. Z tego powodu mógłby kapłan, gdyby przed konsekracyą, a chociażby dopiero przy odmawianiu ministrantury przypomniał sobie, że nie jest na czczo, Mszą św. dokończyć, a świecki, któremu to przyjdzie na myśl, gdy już uklęknie do Komunii, komunikować. W rubrykach mszalnych o tym wyjątku nie ma wprawdzie wzmianki, uznają jednak autorowie, że dla uniknienia zgorszenia można illicite rozpoczętą Mszą św. dokończyć (Rub. Miss. l. c. c. 8. n. 5). Jednomyślność teologów nie pozostawia wątpliwości, że tutaj „necessitas ab Ecclesia admissa“ zachodzi. Aby ten wyjątek mógł mieć miejsce, 1, stósunki muszą być tego rodzaju, że słusznie obawiaćby się trzeba, iżby przez opuszczenie nabożeństwa albo Komunii, celebrans lub komunikujący nie wywołali wielkiego zgorszenia, albo nie ściągnęli na siebie wielkiej niesławy; 2, zgorszenia tego w inny sposób uniknąć nie można, a po 3, zważać na to trzeba, czyby właśnie przez celebrowanie lub komunikowanie nie na czczo nie należało się obawiać jeszcze większego zgorszenia. W każdym zatem razie, gdy przez opuszczenie Mszy lub Komunii św. nie wywoła się zgorszenia, niesławy, lecz chyba tylko zadziwienie, a choćby i znaczne incommodum, nie można korzystać z tego wyjątku. Ztąd nie wolno proboszczowi fracto jejunio celebrować w niedzielę, gdyby opuszczenie Mszy św. tylko sensacyą wywołało, ani neopresbyterowi, choćby na jego prymicye zjechali się krewni z daleka i do drugiego dnia czekać nie mogli.

Gdy zgorszenia, o które się ksiądz lęka, można w inny sposób uniknąć, nie wolno celebrować lub komunikować fracto jejunio. W tym celu może świecki zataić opuszczenie Komunii św., gdy np. rychło do kościoła idzie, jakoby w zamiarze komunikowania, albo do pobliskiego innego uda się kościoła; kapłan zaś może wyraźnie parafii oświadczyć, że celebrować nie może, ponieważ przez nieuwagę złamał jejunium.

Trzeci warunek, aby przez celebrowanie Mszy św. lub przyjęcie Komunii św. nie na czczo nie powstało większe zgorszenie, aniżeli przez opuszczenie Mszy św. itd., objaśnia Tanner (Theol. schol. tom. 4, disp. 5 qu. 8 n. 93—94) następującym przypadkiem, w którym sam brał udział: „In celebri quodam Sueviae pago, ipso festo dedicationis ecclesiae die, invitatu ejusdem loci parochi sacerdotes e variis pagis decem vel plures convenerant; et in his postremus ille, qui jam aliquot ante diebus a parocho rogatus et designatus fuerat, ut solenne sacrum faceret. Sed qui re non bene intellecta, prius quam suo pago discederet, Missam celebraverat. Alii vero sacerdotes aut hoc ipsum quoque fecerant, aut jejuni non erant. Nullus ergo erat e tanto sacerdotum numero in tanta solemnitate, universo populo jam diu sacrificium Missae exspectante, qui ad sacrum dicendum esset dispositus. In hoc casu juxta propositam superius doctrinam equidem videri potuisset alicui, ad vitandum tam grave scandalum potuisse aliquem ex praesentibus sacerdotibus, quamvis non jejunum, Missam dicere et communicare. Verum quia ex altera parte rursus duplex scandalum oriebatur, idque longe gravius; unum ex parte ipsorum sacerdotum quorum aliqui, cum non valde eruditi essent, facile potuissent occasionem sumere, id crebrius factitandi, etiamsi tanta necessitas non urgeret. Alterum ex parte plebis, quae si progressum temporis factum (ut erat publicum et omnibus praesentibus notum) cognovisset, sacerdotem scilicet non jejunum celebrasse, gravius forsan scandalizata fuisset, quam ex praetermisso Sacro. Qua de causa etiam consultius visum est, ut omisso Sacro populo ejus rei causa significaretur, atque ita scandalum, si fieri posset, vel omnino tolleretur, vel quam maxime leniretur. Ex hoc igitur

casu patet, quid in aliis sit faciendum et quam caute omnia sint consideranda prius, quam ratione scandali a non jejuno celebretur. Aliud fuisset, si defectus ille jejunii occultus fuisset." Na podstawie tego jako regułę ogólną postawić można, że kapłan non jejunus nawet w niedzielę propter vitandum majus scandalum od celebrowania powstrzymać się winien, jeśli jeden lub drugi świecki o tem wie. Prości ludzie u nas przynajmniéj uważają zwykle celebrowanie a non jejuno za zbrodnią i nie pojmują tak łatwo causas excusantes. Z tego powodu tylko pochwalić można postępowanie proboszcza, który mając upoważnienie do binowania w niedzielę rano, gdy przy pierwszej Mszy z nieuwagi spożył ablucyą i wspomniał na to, że choć ludzie tego nie widzieli, ministrant i kościelny dostrzegli i wygadać to mogli, po Mszy św. obecnym oświadczył, że Sumy odprawić nie może, ale w to miejsce odprawi Różaniec i inne modlitwy. Tak samo postąpił sobie dobrze inny kapłan, który w dzień powszedni odprawiając Mszą św., przy offertorium zamiast ofiarować kielich w roztargnieniu go wypił jakoby ablucyą. Gdy się spostrzegł co uczynił, puryfikował kielich, zamknął mszał i ołtarz opuścił, oświadczywszy obecnym co się stało. — Zauważyć jeszcze należy, że spowiednik zanimby świeckiej osobie propter vitandum scandalum vel infamiam pozwolił przyjąć Komunią św., dobrze się namyślić powinien, czy takie pozwolenie dla samego penitenta nie jest niebezpiecznem, a innych bardziéj jeszcze nie zgorszy.

Samo się przez się rozumie, że nie wszystko co się tu powiedziało o jejunium naturale, można rozbierać w naukach katechizmowych. Jeśli wierni wiedzą, że do Komunii przystępujący muszą być naczczo od północy tego dnia; że ciężko chorzy, jeśli długo naczczo pozostawać nie mogą, są od tego prawa wyjęci, i że w przypadkach wątpliwych nie wolno im samodzielnie rozstrzygać, lecz proboszcza lub spowiednika o radę pytać się powinni — to wystarcza. Ogólnie mówić np. o tem, że palenie tytuniu przed Komunią św. jest dozwolono, nie byłoby wcale roztropnem.

6. Ponieważ jest to prawo kościelne może Papież od niego dyspensować. Są też przykłady takiéj dyspensy; cesarz Karól V otrzymał przywilej komunikowania nie na czczo od Pap. Juliusza III (1554), misyonarze w Indyach w pewnych okolicznościach od Piusa IV (1563), Elżbieta cesarzowa na dzień koronacyi od Innocentego XIII (1723) itd. (cfr. Benedicti XIV *de synodo dioec.* l. 6. cap. 8 n. 19). W naszych jednak czasach tak surowo jest to prawo przestrzegane, że w niesłychanie rzadkich tylko przypadkach dyspensy spodziewać się można.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Polskie dyecezye. Ks. Biskup Wnorowski po długich staraniach uzyskał pozwolenie wizytowania dekanatów, w których mieszkają Unici. Wprzód jednak odbył pomiędzy Unitami wizytę pasterską arcyb. prawosł. Leoncyusz, lecz bezskutecznie, gdyż Unici przed nim uciekali i kryli się. W miesiącu lipcu i sierpniu r. b. zwiedził pasterz dyecezyi lubelskiéj w dekanacie lubelskim parafii 6: Bełżyce, Opole, Boby, Wojciechow, Lubartów i Garbów; w parafiach tych wybierzmował 14,246 wiernych. Późniéj wizytował Siedlce, gdzie wielka liczba przebranych Unitów brała udział w nabożeństwach i Sakramentach. — Do Galicyi przybył z Rzymu jenerał zakonu OO. Reformatów i Bernardynów O. Bernardyn z Portu Romatino wraz z sekretarzem P. Piotrem Monsana na kapitułę prowincyonalną OO. Reformatów, odbytą w Jarosławiu w celu wyboru nowego prowincyała, definitorów i gwardyanów.

RZYM. Dnia 5 grudnia b. r. upływa lat 300, jak Papież Grzegorz XIII założył Kongregacyą maryańską (sodalitas B. M. V. ab Angelo Salutatae) przy Kolegium rzymskiem, podług któréj utworzyły się po wszystkich krajach pobożne bractwa celem doskonalenia się w cnotach za przykładem Najśw. Maryi P., będącéj Stolicy mądrości. Na prośbę jenerała Jezuitów udzielił Ojciec św. rozliczne odpusty tym członkom stowarzyszeń, którzy jubileusz ten obchodzić będą. Brewe odnośne podamy w przyszłym numerze. — Rząd republiki Costa-Rica dopuszcza się różnych gwałtów w obec Kościoła katol., ztąd obawa, że stósunki téj republiki z Stol. św. wnet zupełnie zerwane zostaną. — Dnia 25 z. m. udzielił Papież posłuchanie patrycyuszom rzymskim, na których czele znajdowali się margr. Patrizi i książęta Lancelloti i Sarsina. Papież chwalił ich przywiązanie do Stolicy św. i zachęcał do dalszego starania się o odzyskanie praw przynależnych Głowie Kościoła. — Dnia 1 b. m. udzielił Papież posłuchanie ambasadorowi portugalskiemu przy Watykanie margrabiemu de Thomar. — Dnia 31 z. m. Kard. Lavigerie udzielił w Tunisie święcenie biskupie O. Antoniemu de Sfax, koadjutorowi kartagińskiemu.

Austrya. W Serajewie (w Bośnii) położono dnia 1 b. m. uroczyście kamień węgielny pod katedralny kościół katolicki. — Sekretarz Stanu Kard. Jacobini wysłał do Kongresu muzyki kościelnéj zebranego w Bernie na Morawie depeszę, w któréj Papież chwaląc ducha panującego na zebraniu, udzielił członkom błogosławieństwo apostolskie.

Szwajcarya. Dnia 2 b. m. podpisany został konkordat zawarty pomiędzy nadzwyczajnym delegatem pap. Mgrem Ferrata a delegatami szwajcarskiéj rady związkowéj (z zastrzeżeniem ratyfikacyi św. Stolicy, odnośnych kantonów i związku), który reguluje sprawę biskupstw o tyle, że dla kantonu tessyńskiego mianowany będzie prowizoryczny administrator, którym ma zostać Biskup Lachat; po śmierci dopiero jego uregulując się sprawa tego biskupstwa ostatecznie. Dla dyecezyi Bazylejskiéj ustanowiony będzie administrator w osobie proboszcza katedr. Fiala z Soloturnu. Nikt się nie spodziewał tak prędkiego ukończenia sprawy. Dowodzi to wielkiego umiarkowania i miłości zgody ze strony Stolicy Ap. — Biskupi szwajcarscy odbyli w ostatnich dniach konferencyą w Luzernie.

Hiszpania. Kolegium św. Kardynałów i Kościół w Hiszpanii ciężką poniósł stratę przez śmierć Kard. Moreno, Arcyb. z Toledo, który zmarł nagle 28 z. m. paraliżem ruszony. Urodził się 1817 w Guatemala, w r. 1857 prekonizowany był Biskupem w Oviedo, w r. 1863 przeniósł się na stolicę Valladolid a 1875 mianowany został Arcybiskupem w Toledo. Na konsystorzu 1878 Pius IX wyniósł go do godności kardynalskiéj. Dla swego wysokiego stanowiska stojąc na czele katol. ruchu w Hiszpanii Kard. Moreno pracował ustawicznie nad tem, aby wszyscy katolicy w jedności i zgodzie stósownie do rad i nauk Pap. Leona XIII działali. Był on jednym z promotorów Unii katolickiéj, która tak wielkie usługi Kościołowi oddała.

W pewnéj liczbie egzemplarzy *Kazań ks. Prusinowskiego* rozesłanych Szanownym prenumeratorom zostały pomieszczone przez nieuwagę introligatora niektóre arkusze podwójnie, a niektórych nie ma wcale. Upraszamy dla tego uprzejmie o wyjęcie z książki i nadesłanie nam zbytnich arkuszy, a my prześlemy pod opaską arkusze brakujące.

Redakcya Przeglądu Kościelnego.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.